

# Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## dukcyjnych awach

## Więcej mydła i octu wyprodukują Kieleckie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego

ROK V. Nr 262 (1378) A B C

KIELCE, WTOREK 3 LISTOPADA 1953 R.

## IX Plenum KC PZPR

### Uchwała o zwołaniu II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniach 29 i 30 października br. odbyło się IX Plenum KC PZPR, które wysłuchało i przedyskutowało referat towarzysza Bolesława Bieruta: „Zadania partii w walce o szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”.

Plenum postanowiło przyjąć referat towarzysza Bieruta jako wytyczną działania partii przy rozwiązywaniu zadań polityczno - gospodarczych obecnego okresu.

Plenum powzięło następującą uchwałę w sprawie zwołania II Zjazdu PZPR: Plenum Komitetu Centralnego PZPR postanawia zwołać do Warszawy w dniu 16 stycznia 1954 r. II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum Komitetu Centralnego PZPR ustala następujący porządek dzienny II Zjazdu:

1. Sprawozdanie Komitetu Centralnego PZPR,
2. Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej,
3. Główne zadania gospodarcze dwóch ostatnich lat (1954 — 1955) planu 6-letniego.
4. O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954 — 1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej,
5. Zadania organizacyjne i poprawki do statutu Partii,
6. Wybory naczelnych władz partyjnych.

Plenum ustala następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów na Zjazd:

- a) Jeden delegat z głosem decydującym na 1.000 członków i kandydatów partii.
- b) Delegaci na Zjazd będą wybierani w tajnym głosowaniu na powiatowych (miejskich) konferencjach partyjnych, w Warszawie i Łodzi delegaci będą wybierani na dzielnicowych konferencjach partyjnych.

Referat towarzysza Bolesława Bieruta i tezy przedjazdowe będą publikowane w ciągu dni najbliższych.

karmienie tuczaków, na paszę dla inwentarza, dopiero wtedy wie, ile może przetrzymać na dalszą sprzedaż, na inwestycje itd.

Zaniedbanie pracy ze spółdzielni, a co za tym idzie opóźnienie ich dostaw uniemożliwia spółdzielcom dobre gospodarowanie zbożem i okopowymi. Już ten jeden powód jest dostatecznie ważki, by aktywnie zająć się sprawą dostaw w spółdzielniach produkcyjnych w pierwszej kolejności.

A nie jest to, mimo swej wielkiej wagi, powód jedyny. Pełne wywiązanie się spółdzielni z obowiązków wobec państwa, to olbrzymiej miary argument w pracy wyjaśniającej, w mobilizacji całej wsi do odstawy zboża i ziemniaków. Doświadczenia wskazują, że tam, gdzie spółdzielnia plan dostaw wykonała, tam praca polityczna wśród indywidualnie gospodarujących chłopów jest łatwiejsza, tam chłopcy pracujący wzorują się na spółdzielniach i zaległości w dostawach zmniejszają się. Tak jest np. w powiecie koneckim i opoczyńskim, gdzie okoliczni chłopcy pracujący, zachęceni przykładem spółdzielni, które odstawiały zboże w 100 proc. regulują swoje zaległości. Odwrotnie jest w pow. buskim, jedrzejowskim i sandomejskim. Tam nie zwrócono uwagi na przodownictwo spółdzielni w odstawach, tam plan nie jest w pełni realizowany, tam aktywnie natrafia na trudności.

Powiaty te w obowiązkowych dostawach wloką się na szarym końcu. Zaniżają procentowe wykonanie obowiązkowych dostaw zboża przez nasze województwo.

Wniosek, jak stąd wypływa jest prosty. W walce o skup spółdzielnie muszą przodować. Wykonanie przez nie dostaw wzmacnia gospodarke spółdziel-

Ostatnio w Kieleckich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego odbyła się narada techniczno-gospodarcza, na której dokonano analizy pracy zakładów za ubiegłe 3 kwartały. Jak wykazała narada zakłady, mimo pewnych niedociągnięć na ogół sprawnie i z należytą troską o konsumenta wywiązywały się ze swych zadań produkcyjnych.

Było to niewątpliwie wynikiem właściwej pracy politycznej organizacji partyjnej, jak również wzrostu świadomości całej załogi. Zrozumiała ona, że od jej pracy zależy sprawnie i należyte zaopatrzenie ludzi pracy w takie artykuły pierwszej potrzeby jak: mydło, ocet, drożdże, świece, pastę do obuwia, musztardę, olej itp.

Do wykonania zadań produkcyjnych i zwiększenia wydajności pracy przyczynił się również wzrost kwalifikacji zawodowych pracowników. Szkoleniem wewnątrz-zakładowym objęto 67 pracowników w tym 35 kobiet. Rozpoczęli oni pracę na bardziej odpowiedzialnych odciapkach oraz zwiększyli swe zaobowiązki. I tak np. STEFANIA KUBICKA objęła stanowisko topiarki w świecowni, ZOFIA TUREK — pomocnika ślusarza, TERESA GODLEWSKA — pomocnika przy gotowaniu past, 4 kobiety obsługują samodzielnie piły waładowe w wydziale skrzyń itp.

Do wzrostu produkcji i jej należytej jakości przyczynia się także socjalistyczne współzawodnictwo pracy, w którym udział bierze około 95 proc. załogi. W wyniku współzawodnictwa zaoszczędzono 63377 roboczo godzin i wyprodukowano ponad plan 78 ton różnych artykułów spożywczych.

Wyniki ilościowe idą w parze z jakością produkcji. Wystarczy stwierdzić, że żadna partia wyrobu gotowego nie została zwrócona do powtórnej przeróbki, a zakłady nie wypuściły ani jednej partii artykułów nie odpowiadających określonym normom.

Poważne osiągnięcia posiada również załoga na odcinku racjonalizacji i wynalazczości oraz zmechanizowania cięższych prac. Jednym z czołowych racjonalizatorów jest ślusarz — EUGENIUSZ SUTOWICZ. Dzięki jego pomysłowi zastąpiono ręczne przenoszenie skrzyń specjalnym przenośnikiem rolkowym, dokonując mechanizacji transportu wewnątrz zakładu. Cennych usprawnień w

procesie produkcji dokonali również — JÓZEF SOBCZYK i ANTONI PĘCZEK, poważnie skracając czas wykonywania poszczególnych procesów produkcyjnych.

Wielką uwagę poświęca się także sprawom higieny i bezpieczeństwa pracy na terenie zakładów. Między innymi przeprowadzono remont pomieszczeń pralni oraz zainstalowano kocioł do gotowania bielizny i mangle elektryczne. Ponadto zainstalowano kocioł do gotowania mleka i zapewniono dopływ ciepłej wody do mycia rąk dla pracowników w poszczególnych wydziałach produkcyjnych. Wybudowano również szatnię dla pracowników octowni. Plan nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy za rok 1953 wykonano w I półroczu w 51 proc.

Do producyjnych wydziałów produkcyjnych zakładów należy zaliczyć wytwórnię drożdży wykonującą przeciętnie 167 proc. normy, wytwórnię past — 144 proc., olejarnię — 140 proc.

W realizacji zobowiązań długookresowych oraz zobowiązań na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej produkuje wytwórnia drożdży — 137 proc., mydlarnia — 121 proc. i świecownia 104 proc.

Do czołowych przodowników zakładów należy — MARIA SZOPA zatrudniona przy pakowaniu świec, wyrabiająca 312 proc. normy, APOLONIA BRYLIŃSKA, pracująca przy zbijaniu skrzyń — 163 proc. normy oraz JULIAN WAWRZYŃSKI — ZMP-owiec zatrudniony przy gotowaniu past do obuwia, wyróżniony odznaką przodownika pracy.

Obok jednak tych niewątpliwych osiągnięć w zakładach występują też i pewne niedociągnięcia. Odnosi się to zwłaszcza do płynności kadr co odbija się w umyślnym sposobie na jakości produkcji, jak również nie przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Należy również więcej troszczyć się o należyte zabezpieczenie mienia społecznego.

Organizacja partyjna wraz z radą zakładową i organizacjami masowymi na terenie zakładów winna wzmocnić jeszcze bardziej swą pracę polityczno-uswiadamiącą wśród załogi aby usunąć istniejące niedociągnięcia, aby zapewnić w jak największym stopniu należyte zaspokojenie stale wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

B. H.

## Budowa huty »Warszawa«

Na młocińskich błoniach pod Warszawą, gdzie na powierzchni kilku kilometrów kwadratowych budowana jest nowoczesna huta stali szlachetnych „Warszawa”, wzniesiono już, względnie wykańcza się, kilkadziesiąt budynków o łącznej kubaturze ok. 110 tys. m sześć. Są to m. in. magazyny, bazy usługowe, budynki administracyjne itp. W budowie jest również własna wytwórnia elementów

Huta „Warszawa” budowana jest przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego. Wstępna dokumentację wykonało radzieckie biuro projektów „Gipro-mez”, również dokumentację techniczną poszczególnych obiektów w poważnej części dostarczył nam Związek Radziecki, częściowo zaś wykonujemy ją w kraju. Zaczynają już także nadchodzić ze Związku Radzieckiego pierwsze transporty urządzeń dla obiektów produkcyjnych huty.

Plac budowy, którego niwelacja wymaga przekopania ok. 900 tys. metrów sześć. ziemi, pokryty jest już siecią dróg dojazdowych oraz licznymi torami bocznymi kolejowymi. Bez przerwy napływają materiały potrzebne do budowy wielkiego obiektu przemysłowego. Prowadzi się również intensywne prace związane z budową wielkiego kolektora, który odprowadzać będzie do Wisły nadmiar wody z terenu huty.

Rozpoczęto budowę pierwszych obiektów produkcyjnych huty. W tzw. rejonie warsztatów remontowych szybko rosną wielkie hale, w których prace rozpocznie się już w połowie roku przyszłego.

Rok 1954 będzie okresem wzrostu intensywności robót przy wznoszeniu zasadniczych obiektów produkcyjnych huty, tj. stalowni, kuźni, odlewni sta-

liwa itp. Obiekty te wyposażone będą w nowoczesne maszyny, ciężkie młoty, prasy itp.

## Załoga Cukrowni »Częstocice« wykonała plan października w 103 procentach

Dobre przeprowadzenie tegorocznego kapitalnego remontu cukrowni „Częstocice” oraz właściwe przygotowanie załogi do kampanii pozwoliło w pierwszym miesiącu produkcji utrzymać fabrykę w sprawnym i bezawaryjnym działaniu.

Robotnicy cukrowni rozumiejąc konieczność troskliwej obsługi urządzeń i agregatów, stosowania nowych metod pracy, oszczędzania surowca i podstawowych materiałów, utrzymywania prawidłowego procesu produkcyjnego i stalego jego doskonalenia — wykonali plan produkcji cukru w październiku br. w 103 procentach.

W walce o wykonanie planu produkcyjnego najlepsze wyniki osiągnęli: Józef Kisiel, Adolf Kowalski i inni robotnicy.

## celnie i słusznie...

niższe wykonanie rocznego planu dostaw. Na sesji wyjazdowej Powiatowego Kolegium Orzekające w gminie Zborów miało do rozpatrzenia dwie sprawy.

## Masy pracujące Niemiec Zach. potrafią udaremnić knowania reakcji

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, sekretariat kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) omówił wyniki dyskusji w Bundestagu w związku z exposé Adenauera i stanowiskiem frakcji Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej wobec programu nowego rządu.

Sekretariat kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec wy stosował list otwarty do szeregów członków i działaczy partii socjaldemokratycznej, który stwierdza m. in.:

Adenauer oświadczył, że 6 września narad niemieckiej rządu „zaaprobował” jego politykę. Tak nie jest. Mimo terroru, nie-

zarządzenia władzy lułowej. Z ostawą zboża i żywności z grom. Solec zwlekał również Jan Doktor, który został ukarany grzywną 1000 zł. Na sesji zobowiązał się on w 100 proc. wy-

słuchanej demagogii przedwyborczej, 9 milionów wyborców wyraźnie wypowiedziało się przeciw Adenauerowi,

(Dokończenie na str. 2)

## Powiat Opoczno drugi w Kielecczynie zwolniony od miarek i odsypów

O dalsze 3 zwiększyła się liczba powiatów, które zameldowały o wykonaniu w 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: OPOCZNO w woj. kieleckim, Piotrków w woj. szczecińskim i Stargard w woj. łódzkim.

Łączna liczba powiatów, w których różne plany dostaw zboża z tegorocznymi zbiorów wykonano co najmniej w 90 proc. wynosi więc 103.



Pierwszy występ Spartaka w Polsce dostarczył publiczności chorowskiej wiele emocji. Na zdjęciu: Drużyna radziecka wychodzi na powitanie. Pierwszy od lewej kierownik delegacji — Pinciszew, czwarty od lewej bramkarz — Pirajew. Foto — A Banduch

## Sztandar przechodni dla przodujących w III kwartale Kieleckich Zakładów Kamienia Budowlanego

Mimo, że plan produkcji cementu i cegły na III kwartał br. nie został w pełni zrealizowany, załogi przodujących cementowni i cegielni, współzawodnicząc między sobą, wykonują, a nawet przekraczają swe zadania i tym samym wskazują po zostali załogom możliwości zwiększenia produkcji, odrobnie nis zaległości i pełnego wykonywania zadań bieżących.

Najlepszym załogom cementowni, cegielni i zakładów kamienia budowlanego — Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów — po podsumowaniu wyników współzawodnictwa za III kwartał br. — przyznał tytuły przodujących, sztandary przechodnie, dyplomy uznania i nagrody pieniężne.

Wśród zakładów kamienia budowlanego w III kwartale br. TYTUŁ PRZODUJĄCYCH, sztandar przechodni, dyplom uznania i 8 tys. zł. nagrody zdobyły KIELECKIE ZAKŁADY KAMienia BUDOWLANEGO, które plan kwartalny zrealizowały w 124 proc., dostarczając namemu budownictwu ponadplanowe ilości granitów i marmurów. DRUGIE MIEJ-

Bogacz z Moskowsza, (pow. Włoszczowa) Antoni Morawiecki na wyszczonę mu 25 q zboża odstawił do punktu skupu tylko... 65 kg. Resztę zboża Morawiecki ukrył w swoich kumotrów ze wsi Wywła.



— Poczestaj chwile, ja tylko odstawię zboża na punkt skupu.

Nie może darować sobie bogacz Wacław Jędrzejewski z Chlewic, (pow. włoszczowski), że ZMP-owcy „opublikowali” go w błyskawicy.



Gromyła

Listy do Redakcji

Pociągi kursują ale... nie wiadomo jak wysiąść

Od otwarcia linii kolejowej Kielce - Busko mija już rok a w Chruscicach przystanku jak nie było tak nie ma, chociaż są semafony i piękne, wymalowane tablice, które wskazują, że tu ma być przystanek. To też pociąg czasem w Chruscicach staje, a czasem nie.

Józef Urban Chruscice

PONIEDZIAŁEK 2 listopada 1953 r.

Co gdzie słychać?

KIELCE

TEATR IM STEFANA ŻEROMSKIEGO - nieczynny.

KINO „MOSKWA” - Festiwal Filmów Radzieckich - „Przełom” - 11 części

Początek seansów - godz. 16, 18.30, 21

KINO „WARSZAWA” - Festiwal Filmów Radzieckich - „Przełom” - 11 części

Początek seansów 15.30, 18.00, 20.30.

DYZYRY APTEK

Apteka nr. 1 - ul. Sienkiewicza 49.

SŁOWO LUDU

organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 18. Telefon redakcji: 18. Redaktor naczelny: sekretarz redakcji, dział miejski i sekretariat 11-65, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-66. Redaktor techniczny 11-68, redakcja nocna 11-67. Oddział w Radomiu 27-36. Godziny przyjęć: redaktor naczelny i sekretarz redakcji codziennie w godzinach 14-15. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Sienna 3 - telefon 19-85. BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 - telefon 18-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3.50 zł - indywidualnej 5 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch” i listonosze. Druk: DRUKARNIA „Prasa” w Kielcach, ul. Sienna 3 - telefon 11-69.

L-4-10239

Na cześć Wielkiego Października

Fragnąć uczyć rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i dać wyraz przyjaźni do Związku Radzieckiego zakłady pracy podległe przemysłowi drzewnemu i terenowemu w Kielcach podjęły zobowiązania produkcyjne

Komunikat KM PZPR

Komitet Miejski PZPR zawiadamia, że we wtorek 3. bm. odbędzie się o godz. 14 w świetlicy „Budowlanych” przy ul. Kościuszki 6 odprawa wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych z terenu m. Kielc. Przybycie obowiązkowe.

Kto odgadnie?

...w jaki sposób Związek Zawodowy Pracowników Państwowych - Okręg w Kielcach wpłynie na mężów zaufania tow. tow. Teofila Bruśnickiego i Rogaza, aby wydali znaczki do legitymacji związkowych pracownikom Prezydium WRN w Kielcach, regularnie wpłacającym składki miesięczne? W. K.

Pończochy kikutowe są już do nabycia

Zarząd Inwalidzkiej Spółdzielni Pracy w Kielcach zawiadamia, że w sklepie wzorcowym Spółdzielni w Kielcach przy ul. Świerczewskiego Nr 2 znajdują się w sprzedaży pończochy kikutowe, które wtni nabywać inwalidzi województwa kieleckiego za okazaniem legitymacji.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Michał Mirecz - gram. Rudka (pow. Opatów). Wydział Komunikacji Drogowej Prezydium WRN w Kielcach zawiadomil nas, że pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych dla Was jest do odebrania w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opatowie. Pracownicy Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego w Starachowicach. - Inwentaryzacja w Waszej sprawie, otrzymaliśmy z DOKP w Lublinie wyjaśnienie, że strażnik KP, który zastosował niewłaściwą formę pracy i zachował się nieaktownie, został ukarany dyscyplinarnie. Ob. Jan Kupiec - gram. Przepaść (pow. Opatów). Ogłoszenie o zgubieniu legitymacji należy przesłać z odpowiednią kwotą na adres Biura Ogłoszeń w Kielcach ul. Sienkiewicza 20, ponieważ drobne ogłoszenia są płatne. Cena wynosi 1,50 zł za słowo. Ob. Stefan Chodala - Białów. Zakład Sieci Elektrycznych w Skorzyszkow. wyjaśnia, że sieć elektryczna w Białowie została naprawiona i oddana do eksploatacji, a więc kino winno być już czynne.

ne i oszczędnościowe przyspieszając tym samym realizację planu 4-go roku sześciolatk. W Zakładzie Odzieży Mirowskiej nr 4 w Kielcach szóstka produkcyjna ob. Grzybowski zobowiązała się wykonać w październiku br. 15 sztuk odzieży ponad plan Szóstki ob. Bałchanowskiego, Samczyńskiego, Mażyńskiego, Zubrowskiego, Pasternaka, Doleżalskiego i Piskulaka zobowiązały się wykonać po 5 sztuk ponad plan. Zobowiązania te dadzą ogółem 45 sztuk różnego asortymentu odzieży ponad plan, co da dodatkową wartość produkcji na sumę 36 200 złotych. Liczne zobowiązania podjęły również pracownicy Ekspozytury Państwowej Centrali Drzewnej w Kielcach. Dział planowania celem przedterminowego wykonania sprawozdania rocznego z obrotu zobowiązał się zestawić sprawozdania na okres

trzech kwartałów i uzgodnić je z działem finansowym do dnia 31 października br. Niezależnie od zobowiązań zespołowych, indywidualne zobowiązania podjęli tow. Maria Studzińska, Elżbieta Małec, Małian Młynarski i Edward Cwikliński. Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej podjęły także wiele zobowiązań zakłady podległe Radomskiemu Zakładom Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych. I tak pracownicy sandomierskich zakładów zobowiązały się przeprowadzić dodatkowo 105 godzin przy budowie prowizorycznego magazynu na nowym placu. Wartość tego zobowiązania wynosi 342,30 zł. Pracownicy ceglarni Bodechów zobowiązały się oczyścić rowy odwadniające na terenie placu ceglarni. Cenne zobowiązania podjęły również zakłady podległe ra-

domskiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Pracownicy zakładu nr 1 zobowiązali się przekroczyć plan produkcji za październik br. o 4 proc. Pracownicy zakładu nr 4 i 5 postanowili zaoszczędzić 3 kg węgla dziennie, pakowaczki zobowiązały się pakować dziennie o 2 kg więcej świec. Ob. Ługanowski wezwał pracowników załogi do współzawodnictwa pod hasłem: ani jednego pracownika nie wykonującego planu dziennego. Brakarki podjęły wezwanie Wiktora Saja i zobowiązały się nie wypuścić ani jednego braku. Pracownicy zakładu nr 12 zobowiązali się utrzymywać wszystkie maszyny w ciągłym pogotowiu do produkcji, zaoszczędzić prądu elektrycznego przez wyłączenie silnika w hali. Ponadto podejmowane były liczne zobowiązania indywidualne.

Mieszkańcy osiedla mieszkaniowego Obozisko proszą o przystanek

Od wielu mieszkańców Radomia zamieszkujących nowe bloki mieszkaniowe na osiedlu Obozisko otrzymaliśmy listy, w których proszą nas o interwencję w sprawie otworzenia przy tym osiedlu przystanku samochodowego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Bardzo wielu z nich pracuje w zakładach pracy położonych w śródmieściu lub nawet na drugim krańcu miasta i dlatego pragną skorzystać z usług przejeżdżającej obok ich bloków „czwórki” kursującej aż na Firlej. Mamy nadzieję, że Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne weźmie pod uwagę słuszne życzenia mieszkańców osiedla mieszkaniowego i w najbliższych dniach uruchomi na Obozisku stały przystanek dla „czwórki”. (k)

Od 50 lat po raz pierwszy Doczekał się kielecki staw...

wieziona „tajemnicza” maszyna, to pompa, która ma usunąć wodę ze stawu.

Niewiele jest takich mieszkańców Kielc, którzy pamiętają powstanie stawu w Kielcach. Do jednych z tych nielicznych należy pracownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN, ob. Antoni Sabat, który tak o tym opowiada: „Budowę stawu w Kielcach rozpoczęto w 1904 r. Teren, gdzie obecnie znajduje się: staw ulica Staszica i przyległe ulice, były to bagna i trzęsawiska, przez które przepływała Silnica. Ówczesny gubernator Kielc chcąc ten teren odwodnić, postanowił wybudować tam staw. Naturalne zagłębienie jeszcze bardziej pogłębiono. Korzyto Silnicy przesunięto mniej więcej w to miejsce, w którym się obecnie znajduje, napuszczono wody i... tak się narodził kielecki staw”.

raz pierwszy do jego oczyszczenia.

A jak będzie wyglądało oczyszczenie stawu, opowiedział kierownik robót - inżynier robot melioracyjnych Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, ob. Wawrzyniec Orkisz. „Powierzchnia stawu wynosi około 7 400 metrów kwadratowych. Z tej całej powierzchni po wypompowaniu około 19 tys. metrów sześć. wody trzeba będzie wybrać ponad 10 tys. metrów sześć. mułu. Zamulenie bowiem dna wynosi 80 cm, a w niektórych miejscach dochodzi nawet do 1,20 m. Po stęgnienu dna, oczyszczanie stawu rozpocznie się równocześnie w dwóch miejscach: od strony ulic Staszica i Ogrodowej. Wydobyt muł przekazywany będzie transporterami na brzeg, a następnie wywożony do plantacji miejskiej, jako nawóz. Muł ten będą mogli również zabierać bezpłatnie właściciele ogródków, działek, ogrodnicy i inni. Zakończenie robót przewidziane jest w połowie grudnia br.”

O wielkim zainteresowaniu pracami związanymi z oczyszczeniem stawu, świadczą tłumy kielczan, przyglądających się robotom. Nie dziwnego. Długo czekali mieszkańcy Kielc na oczyszczenie stawu, który ostatnio ze względu na rozchodzące się z niego nieprzyjemne zapachy, nie cieszył się zbyt dużą sympatią mieszkańców naszego miasta. Ale z chwilą oczyszczenia stawu, wszystko ulegnie zmianie i już na wiosnę okolice parku nad stawem będą licznie i chętnie odwiedzane przez dzieci i dorosłych. Z.J.



Maszynista wodociągów i kanalizacji, Lucjan Wijas odkręca zawór przy rurze ssącej. Za chwilę woda ze stawu znacznie przepływać rurami do Silnicy.

WIELKIE zainteresowanie wśród bywalców parku miejskiego w Kielcach, zarówno dzieci jak i dorosłych, wzbudził duży samochód ciężarowy, posuwający się wolno jedną z alejek w kierunku stawu. Otaczały go dziesiątki rozkrzyżowanych dzieci, które z zaciekawieniem patrzyły na jego ładunek, snując na ten temat różne domysły.

Jadący wolno samochód sjechał nad staw i zatrzymał się na trawniku od strony Silnicy. Wysockożyło z niego kilku robotników, którzy nie czekając, zabraли się do jego rozładunku. Z trudem zdejmowali długie, żelazne rury, jakieś maszyny, deski, narzędzia itp. Ktoś z bardziej niecierpliwych, chcąc zaspokoić swoją ciekawość zapytał jednego z robotników: „Co to są za maszyny, i co z nimi tutaj będą robić? Za chwilę dziesiątki widzów dowiedziało się, że staw w parku ma być oczyszczany, przy-

Tak oto pokrótce przedstawia się historia stawu w Kielcach. Dalsze jego dzieje są znane wszystkim mieszkańcom naszego miasta. Właściciel nie się w nim nie zmieniło. W okresie rządów sanacji „ojcowie” miasta zupełnie stawem się nie interesowali, który w swym stanie pierwotnym przetrwał aż do wyzwolenia. Dopiero w Polsce Ludowej zajęto się tym dzielnym terenem. Uregulowano korzyto Silnicy i poprawiono brzożę stawu, wykładając je betonowymi płytami, a w tym roku, w 50 lat od chwili powstania stawu, przystąpiono po-



Z godziny na godzinę ubywało wody w stawie

— Warto zalać palę — mruknął Szeląg do Fijałkowskiego, — i tak w dzień nie pójdziemy nigdzie, a po pijanemu łatwiej się śpi. — Racja — zgodził się Fijałkowski. — Stąd do Wierzbicy blisko. Trzeba by posłać do ciotki Rajszuli. Dobra melina i baba do rzeczy. Poślemy Muchę. — E, jeszcze gdzie wpadnie, lepiej sam idź — skrzywił się Szeląg. — Niech tam! — zgodził się trochę niechętnie Fijałkowski. Był szary, zimny przedziw, to jest pora, kiedy nawet psy twardo śpią, a co dopiero mówić o ludziach. Wzręć też i Fijałkowskiemu udało się wrócić z trzema litrami bez przeszkód. Po okolicznych chałupach piał koguty przepowiadając zmianę pogody, a najgłośniejszy chyba piał kogut Kaczorowej, kiedy ta uciniała mu tyb o bładym świecie, by przyrzucić z niego zagrychę dla wraków. Deszcz padał prawie cały dzień i do Kaczorów nikt nie zaglądał. Zresztą bandyci nie siedzieli w izbie, a spali na strychu. Dozorowali tylko na zmianę, bo nigdy nic nie wiadomo, mimo, że trzymali z sobą w charakterze zakładnika Józka. Zapowiedzieli Kaczorowi, że w razie gdyby tu przyszła milicja, najpierw Józkowi palną w łeb. Co prawda, to Józek bardzo sobie na tę niewolę nie narzekał. Bo to i wódki dano mu tyknać, a kiedy Fijałkowskiemu, wartującego z kolei, zmożyła wódka i sen — to wtedy Józek wziął do rąk pepesze i wartował. Zeszedł z nią nawet z góry i przerażonemu ojcu oznajmił swój niezłomny zamiar zostania „partyzantem”. — Wtedy wam, tata, furę pieniędzy przywieźć i będziecie papierosy zapalać stuzłotówkami. — Nie chce, synu, takich pieniędzy — przytulił Kaczor głos. — Oddaj im tę furę i nie myśl nawet o tym. Takie partyzanty, to gorsze od bandytów. — Ehe... — mruknął przemądrzale Józek, wiając — powrotem na strych.



parę kroków dalej siedzącego na skrzyni Józka. Głowę miał wtuloną w kolana i też spał, ale automat ścisła mocno w obu rękach. Duży, bury kot uciekał od światła na drugą stronę strychu. Skrył się pod strzechą i tylko oczy świecały w ciemności były widoczne. — Wstawaj! — szturchnął Szeląg łokciem Fijałkowskiego. — Jak pilnujesz, bydlaku. Mogłoby nas nakryć jak kuropatwy. Wstawaj! A ty smar-kaczu co się bierziesz za broń? — zbudził kopniakiem Józka. Z ulgą odetchnął Kaczor, kiedy zamknęły się drzwi za Szelągiem i kompanami. Był zadowolony, że odwiedziny groźnego herzta skończyły się tylko na tym. Jeden kogut to nie majątek, a tych kilkanaście jaj kury zniszcz. Szkoda tylko tej butelki wódki, co dranie wychłapy, ale niech im to idzie na zdrowie, jak już nie może być inaczej. Józka również czył że sobą nie zabrał. Rozłożył się na niego Szeląg, że samowolnie wziął pepesze od śpiącego Pioruna i mocno go za to zbeształ, co odebrało Józkowi chęć wojaczki pod takim dowódcą. Chodził więc po tym besztaniu opuchnięty coś że trzy dni i kłął w myślach, bo głośno, bał się ojca. Stary miał rękę ciężką — prawdziwie kowalską, nic nie lżejszą od ręki Szeląga.

ROZDZIAŁ 3.

Zmęczona wróciła Hanka tego dnia z pola. Zakończono żąć owies u Ziółki z Wierzbicy na zagonnie ciągnącym się aż hen za Polany. Ze to było daleko, to Ziółkowa nie przyniosła żencom na pole nic do jedzenia, a słońce prażyło i nawet napić się nie było czego,

Ziółko też tego dnia na pole nie zaglądał. Zapowiedział tylko kobietom: — Nie obchodzi mnie kiedy skończy. Grunt, aby dzisiaj, a dniówkę wam całą zapłaci. Więc starały się skończyć jak najwcześniej i powrócić do domu. Zawsze to jakaś inna robota czeka. Zwyczajnie, jak w żniwa. Hanka powróciwszy do domu usiadła na progu, patrząc z przyjemnością na cztery jarzębiate kurki grzebiące w śmieciach. Kupiła je niedawno i kalkulowała sobie, jaki to dochód będą mieć z jajek. Bo jajka to oczywiście wszystkie trzeba sprzedać. Już na naftę i sól zejdzę z nich. Chociaż jak mały Jasiak naprzykrzał już nieraz — jojko, jo jak jojko, — to trzeba mu było ustąpić i ugotować. Za co znowu krzywił się Stasiak. Sama Hanka też by nieraz miała chęć zjeść, ale szkoda — myśli. Zawsze to 15 złotych można wziąć. Molendzina zdrowsza dzisiaj, warzyła obiad. Nie wymyślił on co prawda — zwyczajnie zacierki z żytnej maki zarczone na kozim mleku. Ale i to dobre, jak się komu jeść chce. — Jakież kobiety do nas od wsi idą, z koszykami — krzyknął Staszek majstrujący na dachu szopy misterną pułapkę na „obce” gołębie. — Za niedługi czas na podwórku ukazała się Teofilowa, wdowa po Zygmuncie Araku i Józefa Kłysz usychająca w panieństwie już od dziesiątków lat. Obie ubrane na czarno — szły z godnością, zamiatając płach szerokimi spodnicami. — Zbieramy dla księżulek na odpust — postawiła Kłyszówna na podwórku ciężką, przykrytą białą szmatą kobiałkę.

Hanka nic nie odpowiedziała. Z izby wyjrzała Molendzina. — Wstępujemy, bo dom katolicki i może byłoby wam przykro, że was omijamy. Jak widzę, to i kury macie? — omiotła Arakowa bacnym spojrzeniem całe podwórze, — pewno niosą, bo grzebień widzę, mają czerwone... — Acha, niosą — domyśliła się Molendzina przymówki. — Zaczekajta, moje złote — poszła z powrotem do izby i wydobywszy przetak z fajkami, długo się zastanawiała. — Ile dać? Dwa to za mało. Trzeba najmniej cztery, a tu wszystkiego jest sześć, dam trzy, tak pół na pół. Trzy dla Boga i trzy dla nas. — Co wy te jajka dofero znieście? — zaskrzeczała zniecierpliwiona Kłyszówna. — Już idę — dołożyła Molendzina jeszcze jednego jajko, — niech już księżulek mają więcej niż my. Może za to Bóg pobłogosławi Hankę bogatym mężem. — Ino cztery, — skrzywiła się Arakowa — to nie warto było przychodzić. Malicka nie bogatsza od was, a dała 15. — A Maciąg z Rzeczkowa całe prosie ofiarował. Nic dziwnego, że mu Bóg darzy — powiedziała na odchodne Kłyszówna. — Chyba było dać sześć — przysiadła się Molendzina koło córki, — jak Hanuś myślisz? — Po mojemu to lenie było ugotować je Jaszkowi, a nie żeby paść księży. — Bój się Boga córko, nie bluźnij. — załamała chude ręce Molendzina. — Twój ojciec całe życie był niedowiarek i za to cierpiemy wieczną biedę. — E tam, za to. To mamusia myśli, że jak ksiądz że nasze jajka, to nam się odmieni? — Jezusie — to widać jak w ty organizacji uczą. A mówiłam, nie zapłacił się córko! — Daj mi Hanuś 10 złotych na karuzelę — wtrącił się Staszek, — daj Hanu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)



# O prawnictwo spółdzielni produkcyjnych w obowiązkowych dostawach

## Więcej mydła i octu wyprodukują Kieleckie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego

Już ponad 70 powiatów zostało zwolnionych z miarek i od spód przedniego przekroczenia 90 proc. obowiązkowych dostaw. Z coraz to nowych gromad i gmin nadchodzą meldunki o tym, że obowiązkowe dostawy zboża dla państwa są już w nich na ukończeniu. Ogromną większość na łonolnych i średniorolnych chłopów, w oparciu o pomoc polityczną organizacji partyjnych, nie tylko sama wywiązują się ze swych obywatelskich obowiązków, ale swoją postawą zmuszają państwo do sprzedania państwu wyznaczonych ilości ziarna.

Niemniej jednak w wielu gromadach wykonanie planu skupu ciągle jeszcze przebiega niezadowolająco. Są jeszcze takie gminy, jak Moskorzew, Lelów, Irządze w powiecie włoszczowskim, Szaniec w powiecie buskim, które ociągają się w wykonaniu obowiązków, opóźniają przez to realizację planów dostaw w skali powiatu.

W tych gromadach i gminach organizacje i komitety partyjne, aktywnie i bezpartyjnie mają szczególne poważne zadania polityczne. Zahamowanie planowego skupu jest bowiem spowodowane kulacką plotką, działaniem wroga, który swymi podszeptami odciąga średniaka, a często i biedniaka od terminowego wypełnienia obowiązku. Aby odizolować kulaka i spekulantów, aby całą wieś zmotywować do pełnego wykonania dostaw, trzeba przede wszystkim działać w oparciu o patriotyczną część wsi. O tych chłopów, którzy obowiązków swoje wobec

państwa już wykonali. Przykład jest przecież najsukuteczniejszym orężem w wychowywaniu i mobilizowaniu mas, a orężem tym są aktywnie wszędzie umięszone i należycie posługujące, lub często o nim wprost zapomina. Widzimy to choćby na przykładzie spółdzielni produkcyjnych. Wiemy, mówimy o tym, że spółdzielnie produkcyjne — to ogniska promieniujące na wieś indywidually, to żywe świadectwo wyższości socjalistycznych form gospodarstwa na roli nad gospodarką indywidualną, to najbardziej przekonywający agitator nowego, które zwycięsko wkroczyło na naszą wieś. Chłop indywidualnie gospodarujący co raz częściej patrzy na spółdzielnię, uczy się od niej lepszych metod uprawy ziemi, korzysta często z pomocy spółdzielni w hodowli itd. „Dla chłopów gospodarujących indywidualnie — powiedział towarzyszy Bolesław Bierut na dożynkach w Szczecinie — spółdzielnia produkcyjna w najbliższej okolicy i jej gospodarca może i powinna stać się cennym doświadczeniem, sprawdzianem wartości nowych metod gospodarki rolnej, szkołą poglądową skuteczności mechanizacji rolnictwa i jej wpływu na urodzajność gleby”. Spółdzielnia produkcyjna we wsi, to już dziś wielka siła gospodarstwu i politycznego przekonywania; gospodarstwa zespolone mają już w ogromnej większości decydujący wpływ na życie i oblicze polityczne gromady.

Spółdzielnia produkcyjna mamy już dziś w skali krajowej ponad 8000. Jest to więc wielka siła, która może i powinna po-

prosecie produkcji dokonał również — JOZEF SOBCZYK i ANTONI PĘCZEK, poważnie skracając czas wykonywania poszczególnych procesów produkcyjnych.

Dużo uwagi poświęca się także sprawom higieny i bezpieczeństwa pracy na terenie zakładów. Między innymi przeprowadzono remont pomieszczeń pralni oraz zainstalowano kocioł do gotowania białiny i magiel elektryczną. Ponadto zainstalowano kocioł do gotowania mleka i zapewniono dopływ ciepłej wody do mycia rąk dla pracowników w poszczególnych wydziałach produkcyjnych. Wybudowano również szatnię dla pracowników odcowni. Planem zakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy za rok 1953 wykonano w I półroczu w 51 proc.

Do produkcyjnych wydziałów produkcyjnych zakładów należy zaliczyć wytwórnię drożdży wykonującą przeciętnie 167 proc. normy, wytwórnię past — 144 proc., olejarnię — 140 proc.

W realizacji zobowiązań długookresowych oraz zobowiązań na cześć 36 rocznicy Rewolucji Październikowej produkuje wytwórnię drożdży — 137 proc., mydlarnia — 121 proc. i świecownia 104 proc.

Do czołowych przodowników zakładów należy — MARIA SZOPA zatrudniona przy pakowaniu świec, wyrabiająca 312 proc. normy, APOLONIA BRYLINSKA, pracująca przy zbijaniu skrzyń — 163 proc. normy oraz JULIAN WAWRZYCZAK — ZMP-owiec zatrudniony przy gotowaniu past do obuwia, wyróżniony odznaką przodownika pracy.

Obok jednak tych niewątpliwych osiągnięć w zakładach występują też i pewne niedociągnięcia. Odnosi się to zwłaszcza do płynności kadr co odbija się w ukłony sposobu na całości produkcji, jak również nie przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Należy również więcej troszczyć się o należyte zabezpieczenie mienia społecznego.

Organizacja partyjna wraz z radą zakładową i organizacjami masowymi na terenie zakładów winna wzmoczyć jeszcze bardziej swą pracę polityczno-światowiadającą wśród załogi aby usunąć istniejące niedociągnięcia, aby zapewnić w jak największym stopniu należyte zaspokojenie stale wznastających potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

## Dobrą pracę trzeba kontynuować

# Gmina Stromiec ruszyła ze zbożem...

Pracowity dzień zapowiadał się obsłudze punktu skupu w Białobrzegach. Już od świtu zaczęły przed magazynem zwożym zajeżdżać dziesiątki wozów chłopskich z worami żyta, owsa, seradeli, łubinu, a z uliczek osady dochodził turkot znów najeżdżających rolników.

— Wy skąd, gospodarzu? — za gadnął pierwszego z brzegu chłop pa magazynier Roman Rajczykowski.

— Ja z Piroga, ze stromieckiej gminy, a i reszta też z tamtych stron...

— Białobrzescy chłopów chcecie wyprzedzić?

— Ano, jak się dadzą, to czemu by nie wyprzedzić?...

Po chwili już przęła się waga pod ciężarem pekatego worka. Pomocnicy magazyniera: Skrzypek i Świątowski wazyli dostarczone zboże, odnosili na usypisko ziarna, notowali wykazaną na wadze ilość, a magazynier wy pisywał kwity na pieniądza, które rolnicy mogli pobrać zaraz w Gminnej Kasie Spółdzielczej. Wozów przybywało coraz więcej.

— Rzeką zbożem wylała na stromieckich polach, czy jak? — nie mogli się nadziwić Rajczykowski.

— To dopiero początek, zoba czycie... Za nami przyjeżdżą więc te chłopów, bo uchwaliliśmy właśnie na dzisiaj urzędnie masową odstawę. Nie każdy ma wiele czasu, to też niektórzy przyjechali wcześniej.

— ...ze Stromca, ...z Bobrką-Wsi, ...z Woli Stromieckiej, ...z Piroga, ...z Bobrka-Kolonii

— słychać głos magazyniera wypisującego kwity. Ale od ulicy Krakowskiej dobiegł czyjś donośny głos:

— Franciszku, patrzcie ile ich tu jeszcze jedzie. Z transparentami nawet...

Poruszyli się chłopcy przy wozach w obawie, aby im ci nowi nie zajęli kolejkę do wagi. Oczom zebranych ukazał się barwny korowód wozów. Na pierwszym, wysoko trzepotała na wietrze olbrzymia czerwona flaga z napisem: „Wiezemy zbo że dla państwa”.

— To Wasza Tutakowskiego konie — szepnął ktoś z nad worka słodkiego łubinu, przy którym stali i inni chłopcy. — Tęgo z Woli Stromieckiej...

Istotnie, Jego to był wóz. Tutakowski przywiózł 115 kg żyta i 220 kg innego ziarna, jako zamiennika. Teraz już w całości wywiązali się z obowiązkowych dostaw. Przywiózł też 100 kg żyta od swego sąsiada — Włocznego Barańskiego. Przystanęli wśród zgłębku i skrzypania kół,

pożądali z wozów i kurząc papierosy rozpoczęli rozmowy.

Jan Fronczyk z gromady Stromiec przywiózł ogółem ponad 500 kg ziarna — swoje i sąsiadów: Wacława Duranę, Stanisława Sobstela i Jana Kozłowskiego. Z resztą założeń przyjechali też z gromady Stromiec: Jan Żołądkiwicz, Wacław Matysiak i Józef Andula. Ten ostatni spotkał znajomego — Stanisława Sielskiego z Piroga:

— Toście i wy tutaj?

— Jak widzicie. Chłopakowi chleb więcej. Nie wiecie chyba, że mój Kazik już w oficerskiej szkole się uczy. W ubiegłym mie się odwoziłem połowę, a teraz resztę obowiązków. Chłopaków chleba nie powinno zabraknąć...

W innym znów miejscu toczy się rozmowa o zamiennikach za zboże:

— Włoczu, ucieczyłem się, że nasz Rząd wprowadził te zamienniki, bo byłem w kłopotach, żyta mam niewiele, a obowiązek trzeba przecież wypełnić...

To Antoni Klimek z Piroga. Załadował na wóz 100 kg łubinu i seradeli od sąsiada, no i przywiózł na punkt skupu. Teraz nie będzie już miał kłopotu i zmartwienia, że zalega w odstawa zboża dla państwa.

Magazynierzy pracowali bez wytchnienia. Słońce chyliło się już ku zachodowi, a na placu jakby nic się nie zmieniło. Przybywały coraz to nowe wozy.

— Z pewnością przeszło setka wozów przewinęła się przed naszą wagą... Ile też zboża mogli dostarczyć?

Rajczykowski wzrokiem ocenił wysokie usypiska żyta, owsa, seradeli. Podliczył kwitów nie było czasu:

— Dwadzieścia do trzydziestu ton, a na wozach ile jeszcze tego... Zobaczymy wieczorem — rzekł z uśmiechem i zabrał się do dalszej roboty.

Ale nie tylko magazynier odca wiał nawał pracy. Odczuwała go również ekspedientka urzędzonego na przedce stoiska GS-u z Białobrzegów, ob. Janina Piątkowska. Tekstylia tu było można nabyć, artykuły spożywcze: wedliny, przykupy, napoje chłodzące i inne.

— Niczym w wielki dzień targowy, taki tu ruch...

Masowa odstawa zboża z kilku gromad gminy Stromiec, pow. Radom, jaka miała miejsce w dniu 24 bm. zastępuje na to, aby poświęcić jej więcej uwag dostaw. Przywiózł też 100 kg żyta od swego sąsiada — Włocznego Barańskiego. Przystanęli wśród zgłębku i skrzypania kół,

Wniosek, jak stąd wynika jest prosty. W walce o skup spółdzielnie muszą przodować Wykonanie przez nie dostaw wznacznia gospodarke spółdzielni, podnosi polityczną świadomość spółdzielców, stwarza wielkie możliwości skupienia wokół aktywny spółdzielczego małorolnych i średniorolnych chłopów.

W walce o pełną realizację skupu, o to, by wieś terminowo i sumiennie wypełniła swe obowiązków wobec państwa, sprawa przodowania spółdzielni ma doniosłe znaczenie — aktywniejsi musi o tym w swej codziennej pracy stale pamiętać.

J. W.

## Karać celnie i słusznie...

Jest rzeczą jasną, że o pełnym i terminowym przeprowadzeniu skupu decyduje praca polityczno-światowiadająca. że powodzie nie w walce o skup zależy przede wszystkim od postawy aktywny.

Trzeba więc przekonywać, wy jaśniać i tłumaczyć, i dawać dobry przykład gromadzie. Rów nocześnie trzeba być czujnym i ani na chwilę nie wolno zapo minać o walce klasowej na wsi, o wrogach, którzy nie przebie rają w środkach, aby utrudnić zaopatrzenie miasta w żywność.

Jednym ze znanych środków sabotażu kulackiego jest złośli wo wstrzymywanie się od do staw.

Bywają również wypadki, że niektórzy chłopcy średniorolni ulegają podszeptom wroga, wie dząc bzdurnym plotkom, nie od stawiają zboża. Dopiero, kiedy słowa aktywiści gromadzkiego trafiają do ich rozumu, wówczas spada laska z oczu i nie jeden, do tej pory oporny, spieszy z wykonaniem swego obywatel skiego obowiązku.

Wobec złośliwie uchylających się od wykonania obywatelskich obowiązków, władza ludowa sto suje sankcje karne. Głównym ce lem sankcji karnych jest zlama nie sabotażu kulackiego.

Kary pieniężne wymierzają — po wnioskami i dokładnym przeanalizowaniu możliwości każdego opornego — kolegia or zekające, gminne i powiatowe.

Powiatowe Kolegium Orzeka jące w Busku ma dużo pracy. Wszystkie sprawy są rozstrzy gane na sejmach wyjazdowych, które odbyły się w gminach: Pęczelce, Radzanów, Wójcza, Pacanów, Wolica (dwa razy), Kurozwęki, Potok, Szaniec, Zbo róń, Pawłów. A więc w tych gminach, które osiągnęły naj-

niższe wykonanie rocznego pla nu dostaw.

Na sejmy wyjazdowej Powiatowe Kolegium Orzekające w gm inie Zborów miało do rozpatrzenia dwie sprawy.

Joanna Szybowska z grom. Magierów zalega z dostawą 13,70 q zboża, nie odstawiła ziem niaków, a nawet za ub. rok zalegała 105 kg. Nie wykonała również swego planu odstawy żywności i mleka.

Szybowska na swoich 10 ha (przeliczeniowych) gospodaruje razem z synem. Inwentarz Szyb owskiej liczy: 2 konie, 2 krowy, jałową, 2 cielęta, 2 świnie duże, 6 małych. Jak widzimy, — tak zresztą twierdzą biorący udział w tej sesji mieszkańcy Magierowa — gospodarstwo jest duże i zasobne.

Szybowska jest znana aktywi stom w gminie Zborów, jako jedna z najbardziej niechętnych i opornych, która nawet nie chce słuchać tłumaczeń i wyjaś nień.

— Zboża nie dam, bo nie mam — oświadczyła arogancko w czasie sesji. Ale z pomocy państwa korzysta ona szeroko. Dwóch jej synów kształci się w Busku i Czernichowie, a trzeci przerabia drogą korespondencyj na kurs księgowości.

— Zboża nie dam, a dzieciom w szkółkach i tak dadzą jest — cynicznie stwierdziła Szybowska.

Na pytanie członka Kolegium czy przed wojną staćby ją było na kształcenie dzieci, odpowie działa: „Pewnie, że nie. Ale zbo ża nie odstawię”.

Szybowska została ukarana grzywną w wysokości 2000 zł z zamianą na 133 dni aresztu.

Kara ta może otworzyć jej wreszcie oczy, może Szybowska zrozumie, że trzeba szanować

Wł. Równicki

L. Danilowicz

# Skończyć z karygodnym niechlujstwem w kamieniołomach »Wietrznia«

Komisja sanitarna Wydziału Zdrowia Prezydium MRN w Kielcach parokrotnie już przeprowadza kontrolę kamieniołomów „Wietrznia”, badając warunki bytowe pracowników i za każdym razem — mimo wydawanych w tej sprawie ostrych zarządzeń — stan zarówno kuchni mlecznej, jak i urządzeń sanitarnych znajdował się poniżej najbardziej nawet prymitywnych zasad higieny.

W kuchni mlecznej robotnicy otrzymują mleko w butelkach podejrzaną czystości i piją to mleko, siedząc na... podłodze. Nie ma tu bowiem żadnych ławek i stolków. Kuchnia ta, nie dość, że znajduje się w ciasnym pomieszczeniu, przylega do mieszkania prywatnego, a czystość ścian pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Na podwórzu brak śmietnika, toteż wiatr roznosi wszelkiego rodzaju śmiecie po całym terenie zakładów. Urządzenia sani-

tarne utrzymane są niechlujnie. 5 grudnia ub. roku i następnie 17 kwietnia br. komisja sanitarna wydała dyrekcję „Wietrzni” zarządzenie wybudowania jadalni, przeniesienia kuchni do właściwego pomieszczenia, zbudowania śmietnika itd. Zarządzenia te jednak zostały zignorowane — i wszystko pozostało po dawnemu, świadcząc o niedbalstwie odpowiedzialnych za czynniki i karygodnym lekceważeniu zdrowia pracowników.

Prezydium MRN skierowało sprawę do Kolegium Orzekającego, celem ukarania dyrektora „Wietrzni” i referenta BHP ostrzegając, że o ile do 15 grudnia br. zarządzenia komisji sanitarnej nie będą wykonane, sprawa przekazana zostanie Prokuraturze.

Sądzić należy, że dyrekcja „Wietrzni” wyjdzie nareszcie z dotychczasowego impasu i zapewni swoim pracownikom odpowiednie warunki higieniczne. (ax)

## Wykonali plan przed terminem

Spółdzielnia Pracy Wyróbów Drzewnych „Zjednoczenie” w Lipsku wykonała w dniu 11 ub. m. jako trzecia w roku bieżącym roczny plan produkcji. Do przedterminowego wykonania planu przyczyniło się długookresowe zobowiązanie spółdzielni, które zostało zrealizo-

wane na 74 dni przed terminem.

Dzięki pomocy aktywu hurtowni, podstawowej organizacji partyjnej, ZMP i Rady Zakładowej Woj. Przedsięb. Hurtu Spożywczego hurtownia w Końskich wykonała swój plan w 121 proc. Do zrealizowania tego planu przyczyniło się także terminowe i systematyczne wykonywanie zobowiązań całej załogi.

Kolejka Leśna w Pionkach, która miała najwyższy roczny plan przewozu drewna wykonała go 17 ub. m. W nagrodę za wydatną pracę załoga kolejki otrzymała nagrody pieniężne.

## Busko bez wody...

W ub. r. w Busku uruchomiono krany w kilku punktach miasta i ludność stamtąd czerpała wodę. Trwało to jednak tylko rok. Nie wiadomo czy rurociągi w tak krótkim czasie zardzewiały, czy też z innej przyczyny, na całe miasto pozostała tylko jedna studnia (na Placu Targowym) na korbę i w dodatku — zepsuta. Od samego rana ciągną tam istne pielgrzymki i ludzie wyczekują godzinami na swoją kolejkę, gdyż ręczne czerpanie wody trwa bardzo długo. Nie trzeba dodawać, że „zyczenia” pod adresem Prezydium MRN jakże się tam słyszy, nie są bardzo serdeczne. I słusznie, bo chyba obowiązkiem Prezydium MRN jest zadbać o dostarczenie ludności wody, chociażby przez reperację jedynej studni.

Henryk Szwed  
Busko

## Wezwanie Gminnej Kasy Spółdzielczej w Błogiem

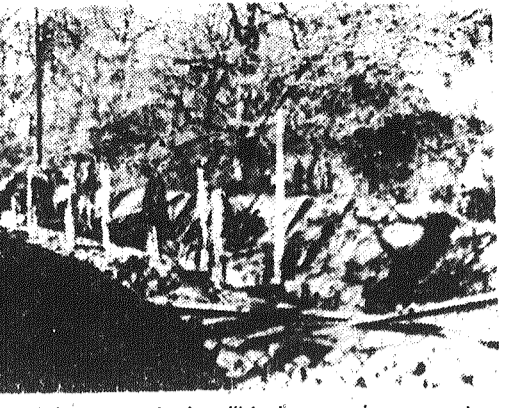
Doniosłą rolę w życiu wsi odgrywają Gminne Kasy Spółdzielcze, które istnieją w 89 gminach województwa kieleckiego. Kasy te przyjmują m. in. chwilowe wolne kwoty od rolników na książeczki oszczędnościowe PKO. W akcji tej wyróżniają się GKS-y w Jędrzejowie, Suchedniowie i Staszowie.

Ostatnio dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej pracownicy Gminnej Kasy Spółdzielczej w Błogiem, (pow. Opoczno) podjęli zobowiązanie przekroczenia planów akumulacji oszczędności w IV-ym kwartale tego roku o 20 procent oraz wezwali swych kolegów z GKS-ów powiatu opoczyńskiego do podjęcia podobnych zobowiązań.

## Dlaczego...

...wozy MKS są tak strasznie zaśmiecane, że przykro do nich wsiąść i, dlaczego jadąc na Wiśniówkę dostaje się aż 2 bilety?

Ryszard Dudzic



Już od dłuższego czasu trwają w Kielcach prace związane z wymianą starych, założonych 20 lat temu rur kanalizacyjnych. Stare, o małym przekroju rury z betonu zastępują się nowymi z krzemionki. Roboty prowadzi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne. Ostatnio nowe rury założone zostały na ulicy Sienkiewicza na odcinku od Siłnicy do stacji. Obecnie trwają prace przy wymianie rur na ulicy Ogrodowej.

Na zdjęciu: Robotnicy robią wykopy na ulicy Ogrodowej. (zi)

## Kto odgadnie?

...dlaczego mieszkańcy domu nr. 19 przy ul. Czarnowskiej wylewają wszystkie nieczystości na ulicę? Czyżby chcieli w ten sposób oczyścić powietrze?

...kiedy Komisja Sanitarna zainteresuje się wypiekami chleba w Bodzentynie? We wszystkich prawie piekarniach pieczywo jest źle wypieczone, czarne i kwaśne, nierządno „z dodatkiem” szpagatu, patyków itp.

Jerzy Patysiewicz

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Gwardia Bydgoszcz i Włókniarz Łódź awansują do I ligi piłkarskiej

Ostatnia runda spotkań o mistrzostwo II ligi piłkarskiej wyłoniła ostatecznie dwa zespoły, które zdobyły awans do ekstraklasy. Są to bydgoska Gwardia i łódzki Włókniarz, które w decydujących spotkaniach odniosły zwycięstwa. Gwardia nad Kolejarem Leszno 2:0 (1:0) i Włókniarz nad Ogniwnem Tarnów 4:0 (0:0).

Zaległy ostatni mecz Kolejarski Warszawa — Górnik Bytom nie będzie już miał wpływu na sprawę awansu.

Z II ligi spadły trzy ostatnie

drużyny w tabeli. Są to: Kolejarski Leszno, Spółnia Warszawa i Gwardia Lublin.

Pozostałe mecze ostatniej rundy przyniosły następujące wyniki: Spółnia Warszawa — Stal Sosnowiec 3:1 (2:0), Górnik Wałbrzych — OWKS Bydgoszcz 1:2 (1:1), Gwardia Kielce — Gwardia Lublin 0:0, Włókniarz Kraków — Lotnik Warszawa 3:0 (0:0).

TABELA:

Gwardia Bydgoszcz	37:15	53:26
Włókniarz Łódź	36:16	61:24
Kolejarz Warszawa	33:17	48:27
Górnik Bytom	32:18	43:30
Lotnik Warszawa	27:25	30:32
Górnik Wałbrzych	23:26	36:39
Stal Sosnowiec	25:27	35:29
OWKS Bydgoszcz	24:28	32:33
Ogniwo Tarnów	24:28	30:47
Włókniarz Kraków	23:29	30:31
Gwardia Kielce	23:29	25:30
Kolejarz Leszno	23:29	31:44
Spółnia Warszawa	15:37	32:73
Gwardia Lublin	14:38	18:39

## Przenieść pracę silników poza godzinę szczytowego wieczornego obciążenia elektrowni

## »Film radziecki uczy, wychowuje i bawi człowieka pracy«

## Kupon »Konkursu filmowego dla wszystkich«

Nr 7



reż. W. Żurawlew Nastienka — postać rysunkowa

tytuł filmu .....

reżyser (właściwe nazwisko) .....

aktor (właściwe nazwisko) .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Już parę dni przed odpustem przybywali do Wierzbicy kramarze. Była to na razie swoista konkurencja o lepsze miejsce. Szczególnie ostatni dzień i ranek przed odpustem było gwarno. Nie jedno przekleństwo odbiło się o wysoki mur cmentarny. Mieszkający przy rynku byli świadkami gorszących scen rozgrywających się o dobre miejsce.

W sobotę po południu zjechał dwoma wozami karuzelistą. Cała dzieciarnia asystowała przy wianu wianu tego wehikułu kołowaczyni. Co starsze chłopaki umawiali się z panem karuzelistą na kręcenie. Zwykle była taksa — pokrećsz sześć razy, jeżdżisz jeden raz darmo. Tak było zawsze. Ale Janek Nagaja był na wiosnę w Skaryszewie i tam zmówił się z chłopakami. No i dowiedział się, że tam tylko cztery razy kręćsz na jedną jazdę, czyli że w Wierzbicy karuzelista ich wykorzysta, a przecież to jest ten sam, co i w Skaryszewie.

Targ w targ i ubili na pięć kręceń. Na cztery kręcenia nie chciał karuzelista przystać, mówiąc: — ho, ho, w Skaryszewie to mogę się zgodzić na cztery, ale nie w Wierzbicy. Tutaj jest was więcej, jak u hycła psów, ino gwizdne, a nie będę mógł się opędzić od tych co będą kręcić osiem razy na jeden przejazd.

Co było robić, musiały chłopaki ustąpić, bo rzeczywicie w Wierzbicy i okolicy jest dużo rak wolnych.

Zapowiadał się duży odpust, miało przejechać dwóch księży misjonarzy z kazaniem, oraz księża z Mirca, Jastrzębia i kilku innych sąsiednich parafii.

Dzień odpustowy wstał piękny, bez chmurki i wietrzyka. Lekkie mgiełki, jakie tułały się z rana po łąkach, spędziło rychło słońce, wypilo brylanty rosy i orzeźwione szło szybko w górę, zaglądając do okien, budząc zaspanych ludzi.

Pierwsze dźwięki sygnaturki zwolujące ludzi na wotwęwe zastały już ruch w pełni. Po wszystkich drogach turkotały furmanki. Jechali parokonnymi bryczkami bogatsi chłopcy od Parznicy i Dąbrówki. Też parą koni, ale już w waszakach plecionych z wikliny jechali Lipienicy. Pojedynczymi furkami w deskach, gdzie wiązka słomy nakryta kilimkiem zastępowała siedzenie, jechali



od Rogowa, Błędowa, Mirowa. A wszystko przybrane zielonymi gałgami, konie wyczyszczone, nierządno w grzywy wpleciony purpurowy kwiat georginii.

Wznosił się kurz po drogach. Z daleka słychać było strzelanie z batów, turkot po kamieniach, wesole krzyki i śmiechy.

Bokami zakurzonych dróg szły kobiety trzymając w rękach buty o długich sznurowanych cholewkach. Osobno, stadkami, szepcząc i chichocząc dążyły dziewczęta, ciekawe co je spotka na dzisiejszym odpuscie i co kawaler kupi. — Pierścionek z oczkiem, broszkę, czy tylko lizaka.

Dzieci jeszcze wcześniej stawily się na odpust od starszych. Wszędzie ich było pełno: koło straganów, wokół karuzeli, przy strzelnicy. Nieliczne tylko pilnowały się ojca i matki, napraszając się pięć złotych na karuzelę czy obwarzanki.

Józek Kaczora jeszcze przed świtem wypędził krowę, podpuścił ją cichcem na księżą łąkę i na siódmą godzinę przypędził obzarte bydło do obórki. Stary Kaczor zadowolony ze staranności syna dał mu przy śniadaniu 300 złotych. — Ino na wódkę nie strać — ostrzegal pobłażliwie.

— Gdzie tam... — Zakrzętał się Józek wokół ubioru i za piętnaście minut nie było go w chalupie. — Stary myśli, że mi na wódkę potrzeba. Nie wie, że jak będę chciał wypić, to i tak kole-dy dadzą. Dałby choć z 500 złotych, to dopiero miałbym co Hance do kupna.

Idąc wyminał wielu ludzi i za pół godziny dochodził do pierwszych chalup Wierzbicy.

Odpust był w pełni. Ciasny rynek szczelnie wypełniali ludzie. Cisnęli się po uliczkach i podwórzach. Krzyk, hałas, kwiczenie koni, granie na drewnianych fujarkach, trąbienie na blasza-

nych kogucikach, nawoływanie przekupniów, pierwsze klótnie podpiitych, huczna muzyka spod karuzeli — to wszystko z miejsca oszalało. Ale po trochu człowiek przywykał i zaczynał rozglądać się normalnie i systematycznie, chcąc jak najwięcej wynieść z odpustu.

A było się czemu przyglądać.

Tuż przy bramie kościelnej stały stragany z różnościami. Mogłeś tu kupić za 50 złotych małego Pana Jezusa, czy za 40 — Matkę Boską malowaną na niebiesko i różowo, albo za 60 — pożącaną. Tu również były do sprzedania koronki i różańce obok książeczek do nabożeństwa i senników egipskich. Leżały równo poukładane lusterka. Jedne były w kształcie serca, ze srebrnym napisem po środku „kochaj mnie”. Były też inne, kwadratowe, z namalowanym na odwrocie bukietem kwiatów i literami „Serceś ty moje”, lub „Jam na zawsze twój”.

Lusterka te miały największe powodzenie. Józek ledwo docisnął się, ale za to od razu kupił dwa, każde z innym napisem.

W drugim straganie były szczyryki, tak zwane cyganki, grzebyki nielamiące się, kolorowe cygarniczki, medaliki ze wstążkami — które można nosić jak order. Przypiął sobie Józek zaraz taki jeden do kłapy. Nawet ładnie się prezentowały: srebrzyście błyszczący, na dużej, żółto-niebieskiej wstążce.

Już bliżej ulicy, naprzeciw karczmy i karuzeli stali sprzedawcy cukierków i obwarzanków, lemoniady, piwa, gdzieś tam stragan z owocami.

Ciągnęły się te stragany długim rzędem — gdzieś tam od kościoła. Nawet na ulicy Partyzan-

tów. Głowackiego. Kościuszki też był odpust — nie tylko na rynku.

Niedługo Józek znalazł kolegów i tak chodzili w pięciu, potem w sześciu i wreszcie całą gromadą. Mimo gorąca spotykało się osobników w długich butach i bryczesach sukiennych. Byli to synkowie bogatszych gospodarzy, małpujący partyzantów. Jasne, że w tym tłumie i prawdziwi bandyci się też znajdowali. Na ogół znano ich, ale trudno było znaleźć takiego odważnego, który by się do tego przystąpił.

Największe skupisko chłopów było przy kolorowym parasolu. Prac lokciami dopchał się Józek prawie do samego stolika otoczonego murem ludzkim. Był to zwykły kwadratowy stolicek, fornirowany na jasno. Na jego blacie stały trzy blaszane naparstki. Niski, gruby mężczyzna w kraciastym jedwabnym szalik i białym kapeluszu z szerokim rondem nachylił się nad stolikiem.

— Hokus, pokus, proszę państwa — stolik szczęścia. Wystarczy być tylko spostrzegawczym, a w ciągu godziny zrobisz majątek. Proszę uważać...

Grubas miał głos miły, jego krótkie, podobne do serdelków palce toczyły po blacie niedużą metalową kulkę. — Proszę uważać, mamy trzy naparstki, pod który chowam kulkę? — Bez pospiechu przesuwając naparstkami i leniwie manewrował kulczką. — No, gotowe. — Odsunął ręce od stolika. — Kto zauważył, pod którym jest kulka? Proszę płacić sto złotych i podnieść naparstek. Jeżeli kulka jest, wypłacam trzysta złotych. No, proszę...

Przez chwilę panowało milczenie. Wreszcie stojący obok Józka starszy, chudy pan sięgnął do kieszeni, poszperał, wydobyl różową setkę.

— Ja.

Napięcie wśród gapiów wzrosło. Pan chwilkę jakby się wahał. Wreszcie poróżzył setkę na stole i podniósł środkowy naparstek.

— Ooooo... zasumiał audytorium. Kulka leżała właśnie pod tym naparstkem.

— Wygrałeś pan — stwierdził gruby, wylizujący chudemu na rękę trzy setki,

(Ciąg dalszy w numerze jutrzejszym)